

oficera. Na jego zapytanie co robię na terenie obozu, odpowiedziałem, że przechodzę z jednej piwnicy do drugiej. Aumeier skrzywozął mnie, używając obelżywych słów, których dzisiaj sobie już nie przypominam. Zapisiał sobie mój numer, a na drugi dzień po apelu zostałem wezwany na plac apelowy, gdzie kapo niejaki Jakób oraz drugi kapo zwany "Mietek" na rozkaz obecnego przy tym Aumeiera i w obecności innych oficerów na oczach całego obozu wymierzili mi 25 batów. Aumeier stał przytem z uśmiechniętą miną, liczył razy, w trakcie bicia mnie, zmienił jednego z kapo, który jak mu się wydawało, za mało bił. Kapo Jakub był niegdyś trenerem boksera Schmelinga i sam był atletą. Bety zostały wymierzone mi bykowcem, w którego środku przeciągnięty był pręt stalowy. Na skutek tych uderzeń miałem siedzenie zupełnie poprzecinane. Mimo to, po ostatnim razie musiałem w postawie na baczność zameldować się Aumeierowi. Razem zenną obitych zostało w tym samym czasie jeszcze kilku innych więźni na rozkaz Aumeiera. Tego rodzaju egzekucje odbywały się w miesiącu maju i czerwcu prawie codziennie. Najczęściej Aumeier był przy tym obecny.

Niejednokrotnie widziałem jak Aumeier osobiście bił więźniów ręką, względnie pięścią po twarzy i nieraz obserwowałem u niego zadowoloną minę, gdy któryś z więźniów większym wzrostem od niego na skutek takiego uderzenia upadł na ziemię.

Poza wyżej opisanymi wypadkami nie mam wiadomości o innych zbrodniach dokonywanych przez Aumeiera.

2. Maks Grabner był szefem wydziału politycznego, który był swojego rodzaju obozowym gestapo. Tam koncentrowały się wszystkie zarządzenia dotyczące niszczenia więźniów. Z tamąd wychodziły opinie więźniów dla R.S.H.A. w Berlinie, gdzie zapadały wyroki śmierci na więźniów. Nie mam bezpośrednich wiadomości o zbrodniczej działalności Grabnera w stosunku do więźniów.
3. Józef Hiller był SS. Rottenführer w randze st. strzelca niewiele znaczącego na terenie obozu. Był sprzedawcą w kantynie dla robotników cywilnych a równocześnie konwojentem więźniów. Nie ~~znam~~ przypominam sobie wypadku prześladowania więźniów przez Hillera.
4. Artur Liebehenschel był SS. Obersturmbannführer i komendantem obozu. Ponadto był dowódcą wszystkich jednostek wojska i SS. na terenie obozu. Wytworzyła się na jego przez więźniów opinia, że od czasu objęcia komendy obozu przez Liebehenschela, sytuacja dla więźniów się poprawiła pod względem traktowania więźniów przez SS-manów. W szczególności mniej było bicia i SS-mani musieli zwracać się do więźniów per "sie" a nie per "Du" jak dotychczas. Nie jest mi jednakże wiadomo, czy złagodzenie sytuacji więźniów było wynikiem zarządzenia Artura Liebehenschela, czy też władz centralnych. Nie znam żadnego wypadku, ażeby Liebehenschel sam dopuszczał się zbrodni wobec więźniów, względnie, by dawał rozkazy do takich zbrodni. W każdym razie za czasów gdy on był komendantem, wyroki śmierci w dalszym ciągu były wykonywane. Czy liczba wyroków śmierci za jego czasów wzrosła czy też zmalała, ~~axkxm~~ tego nie jestem w stanie stwierdzić.
5. Wilhelm Stegemann był SS. Hauptscharführer. Był zarządcą magazynów sprzętu wojskowego i broni. Przez jakiś czas przez około 2 miesiące pracowałem w magazynie sprzętu wojskowego. Stegemann zdradzał na każdym kroku przejęcie się swoją służbą i wielką gorliwość, którą okazywał nawet do podwładnych sobie SS-manów. Za najdrobniejsze głupstwo Stegemann bił więźniów, przeważnie ręką po twarzy. Ja sam nawet dostałem ręką od niego po twarzy za to, że przechodząc korytarzem obok niego, zaszedłem według jego mniemania za blisko niego, mimo iż między mną a nim było odległość co najmniej metr i za późno jak mu się wydawało widać czapkę.

3.

xxxxxxxStegemxxxqstxkix
przez Stegemanna.

Byłem częstym świadkiem bicia więźniów

p.p.p.

Musarky

Zakończono:

Protokółent:

Fachman

Sędzia:

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów